T.C.L. w pracy i w boju



MAJ i CZERWIEC 1937 MIESIĘCZNIK ROK I

T. C. L.

w pracy i w boju

MIESIĘCZNIK
MAJ-CZERWIEC 1937

ROK I. — NR. 1.
POZNAŃ

Błogosławieństwo Księdza Prymasa dla naszej pracy.

Błogosławię i życzę dalszego pomyślnego rozwoju pracy Ruchu Oświatowego T. C. L., opartej o zasady nauki Chrystusa i Kościoła Katolickiego. Widzę w tej pracy objaw patriotyzmu i wybitny czyn miłości bliźniego, wnoszącej przez oświatę w skołatanego ducha Narodu siłę prawdy, piękna i dobra. Dlatego sądzę, że Towarzystwo Czytelni Ludowych jest godne poparcia i serdecznie polecam je wszystkim Polakom.

Ks. Kardynał Dr. AUGUST HLOND
Prymas Polski

Dlaczego?

W wir walki i pracy T. C. L. wchodzi nowe czasopismo.

Dlaczego?

Tyle mózgów rozmyśla w naszych szeregach, jakby zorganizować i rozwinąć działalność T. C. L. — trzeba te myśli skierować na jedną drogę.

Tyle tysięcy serc bije w naszej T. C. L.-owej rodzinie i wzmaga się puls naszego życia. — Trzeba, by te serca uderzały zgodnie w jeden takt.

Tyle woli ofiarnej działa na placówkach T. C. L. — Trzeba tę wolę tysięcznych rzesz zespolić w uderzeniu jednego, zgodnego czynu.

Czytelnie i biblioteki, Koła i Okręgi, członkowie i czytelnicy, zarządy oddziałów i uczestnicy naszych kursów dopominali się stale o czasopismo, które by dawało wskazówki, jak żyć i jak pracować w T. C. L.

Wydajemy dziś to czasopismo w pierwszym numerze. Oby znalazło przychylne przyjęcie u wszystkich — oby wytwarzało między nami serdeczną więź! Niech w nim Wielkopolska, Pomorze i Śląsk opowiadają, jak w T. C. L. pracują dla Polski — niech się w nim odezwą oświatowi działacze spod znaku T. C. L. i niech radzą sobie nawzajem, jak i jakie siać ziarno na roli polskich dusz, by był plon nasz obfity i żniwo bogate.

Zapraszamy wszystkich do współpracy.

Chwila jest uroczysta. Świątynie są rozśpiewane tryumfalnym hymnem ku czci Zwycięzcy nad śmiercią. Alleluja! — Wiosna łamie zapory zimowej bierności i zwycięża w jasności słońca i w mocy życia. W takiej chwili wchodzi „T. C. L. w pracy i w boju", by dać siłę i życie, by zwyciężać.

Zapraszamy wszystkich członków Kierownictw Kół oraz Komitetów Okręgowych, jako stałych abonentów naszego nowego czasopisma, a oddziały nasze prosimy o pozyskiwanie nam nowych abonentów wśród czytelników i przyjaciół ruchu T. C. L. Bardzo niskie opłaty abonamentowe i przywiązanie do T. C. L. utorują nam z pewnością drogę do wszystkich.

Redakcja

STEFAN ORACZ.

OŚWIATA A KONSTYTUCJA 3-GO MAJA

(MYŚLI DO WYKŁADÓW I ODCZYTÓW)

Konstytucja 3-go maja uratowała honor Narodu polskiego. Gdyby jej nie było, byłyby rozbiory Polski dowodem upadku narodu, który w podłości i nikczemności zatracił wolność i ojczyznę. A że na horyzoncie Polski zajaśniała 3-majowa jutrzenka wielkiej konstytucji, więc zaborcy nasi zostali napiętnowani przed światem jako grabieżcy polityczni, którzy przemocą zdławić chcieli Naród wielki, a rozbiory były w oczach ludzkości niczym innym, jak zbrodnią. W konstytucji 3 maja objawił naród polski innym ludziom i narodom swą wielkość, swą mądrość, majestat swego geniuszu — przez konstytucję 3-maja powstał ku ratunkowi Polski cały naród nie tylko szlachcic i pan, ale i mieszczanin, ale i chłop. W innych krajach dopominał się mieszczanin i chłop o swe prawa rewolucją, wydobywał je zakrwawionym nożem z rozciętych gardzieli mordowanych magnatów — u nas dokonało się konstytucyjne nadanie praw mieszczanom i chłopom bez rozlewu krwi, wśród tryumfalnego bicia dzwonów, odgłosu potężnej pieśni „Te Deum laudamus" i wśród radosnych okrzyków „Vivat sejm, Vivat Naród, Vivat wszystkie stany!"

Jak się dokonał ten wielki polski cud konstytucji 3 maja, który wywołał podziw u swoich i u obcych? Skąd się wzięła ta nasza wielkość 3-cio majowa, której gratulował nam papież, którą podziwiali mężowie stanu francuscy i angielscy, przed którą nawet Prusy i Austria schyliły kornie głowy? Z jakich źródeł zaczerpnął Naród tyle mocy i siły życia w chwili dla niego groźnej? Źródła oświaty odrodziły upadający Naród, pochodnię oświaty rozpaliły na polskim firmamencie 3-omajową jutrzenkę, oświatowcy polscy przekuli niemoc na potęgę, oni rozbudzili w polskich duszach drzemiące siły twórcze i wyczarowali z nich polską chwałę 3-omajowego czynu. Słusznie podkreśla historyk literatury, Ignacy Chrzanowski: „Konstytucja 3-go maja — to zwycięstwo mądrości nad ciemnotą, szlachetności i patriotyzmu nad podłością i prywatą, to zarazem świadectwo, jakie Polska wystawiła sobie przed Bogiem i ludźmi, że mogłaby istnieć nadal, jako niepodległe państwo, że więc jej upadek był nie samobójstwem, tylko morderstwem popełnionym przez trzech rozbójników! Konstytucja 3 maja oraz powstanie Kościuszki ocaliły honor państwa, narodu i imienia polskiego..... Dokonano zaś tej reformy wstępując w ślady Konarskiego, t. j. „krzewiąc i ulepszając oświatę."

Ówcześni wielcy Polacy zrozumieli, że trzeba przerobić dusze polskie, trzeba je podnieść, rozjaśnić rozumy, uszlachetnić serca, wzmocnić polską wolę, by móc stworzyć i rozwinąć w całym narodzie jedną, wielką, moralnie zgodną siłę i moc zdolną do przeprowadzenia reform potrzebnych ku uzdrowieniu Rzeczypospolitej. Zrozumieli, że nie ma ani armii silnej, ani bo-

gactw gospodarczych, ani żadnej pomyślności bez oświaty która jest główną sprężyną wszelkiego rozwoju. Zrozumieli to i dlatego też na froncie oświatowym skupili swój ofiarny trud.

Już ustawa o Komisji Edukacyjnej z roku 1773 mówi wyraźnie: „niemasz innego sposobu wyprowadzenia ludu z ciemności i błędu, z pochodzących najwięcej z tego źródła wad i występków, jako nowe pokolenie zaraz w początkach ich życia oświecać, drogę im cnoty ukazywać, a czynną edukacją serca do zamiłowania powinności ukształcać i do wykonywania obowiązków samym skutkiem i zwyczajem wprawiać." A jak postępują twórcy konstytucji 3 maja? jakimi drogami zdążają do wielkiego dzieła zmian i reform? Przez oświatę. Dobra książka, broszura, wykład, przemówienia i kazania, zebrania oświatowe i przedstawienia teatralne — były środkami, których używali codziennie, aby dusze polskie przygotować i przysposobić do tych wielkich rzeczy, które miały się stać w dniu 3 maja. Ośmieszano przez komedie i satyry ciemnotę i wstecznictwo, walczono w książce i wykładzie z przekonaniem szlacheckim o nierówności ludzi, z pychą rodową, z poniżaniem mieszczan i poniewieraniem chłopa, piętnowano sobkostwo i brak zatroskania się o losy Polski, wyrywano z polskiego ducha chwasty niechlujstwa, pijaństwa, zawadiactwa, pochlebstwa, blagi i zarozumiałości, rozpusty i karciarstwa. To wszystko wyrywano przez pracę oświatową z polskiej roli, a siano ziarno dobre szlachetnej i czynnej miłości Boga, Ojczyzny i bliźniego. Czyż byłaby przyszła do skutku konstytucja 3 maja, gdyby nie było t. zw. „Kuźnicy Kołłątajowskiej", tej kuźnicy oświatowej pod kierunkiem Kołłątaja, a przerabiającej opinię przez wydawnictwo i rozpowszechnianie dobrych książek i broszur? Czyżby przyjęto tak zgodnie w narodzie 3-omajowe reformy, czyżby większość szlachty tak chętnie była podała rękę mieszczanom i chłopom, gdyby wielki ksiądz Staszyc nie był przemawiał przez pisma i przez wykłady nie tylko do rozumu, ale do serca i do sumienia, gdyby w oświatowej swej pracy nie był poruszył do głębi polskiej szlachty, gdyby jej nie był przekonał, że „pierwej naród, potem swobody! pierwej życie, potem wygoda"?

O tej wielkiej prawdzie, że oświata utorowała drogę narodowi do zwycięskiej chwały 3-majowej, trzeba nam pamiętać. Ta pamięć będzie bardzo na czasie dziś, kiedy odczuwamy jedni świadomie, a drudzy podświadomie, że muszą się w naszym narodzie dokonać wielkie zmiany i reformy, abyśmy stali na forum świata jako naród wielki i państwo zwarte i silne. Dokonać tych wielkich przemian w duszy narodu może tylko wielki ruch oświatowy i społeczny opierający swą moc o dobrą wolę szerokich sfer Polek i Polaków. Obowiązkiem państwowych czynników jest dźwignąć z upadku oświatę szkolną i sprawić, by nas nie przerażała zmora 32% analfabetów, a obowiązkiem społeczeństwa jest skupić się w organizacjach oświatowych, aby poza szkołą, przez książkę i odczyt, przez czytelnię i świetlicę, przez teatr ludowy i film dawać rozumowi polskiemu jasność, sercu polskiemu szlachetność, a woli polskiej moc wielkiego, ofiarnego, zgodnego współdziałania. Albowiem tak jest i dziś, jak było ongiś za czasów Staszyca i Kołłątaja, że głównym źródłem nieszczęść w Polsce jest ciemnota. Nie jest naszą chlubą dziś, jeżeli spożywamy więcej spirytusu, jak Niemcy, Anglicy, Holenderczycy i Włosi, jeżeli pod

względem ilości ludzi ciemnych i analfabetów razem z Bułgarią, Hiszpanią i Rosją bolszewicką bijemy wszystkie państwa. Hańbę tę trzeba czym prędzej zmyć, bo nie tędy droga do sławnej Polski, potężnej armii i pomyślności gospodarczej.

Więc chyba zrozumiałe dla wszystkich są nawoływania głośne z placówek oświatowych Towarzystwa Czytelni Ludowych, aby się skupić w wielkim Ruchu Oświatowym T. C. L., który był zawsze dumą ziem zachodnich. Na czasie, bardzo na czasie, jest wysłuchanie tego wołania. Musimy wesprzeć ten ruch oświatowy nie tylko ofiarą grosza, ale i ofiarą twórczej współpracy w charakterze członka.

Otośmy się zadumali nad tym, jak to dawniej wielcy Ojcowie nasi prowadzili naród do chwały przez oświatę i widzimy, że i dziś innej drogi nie ma. Przez oświatowy ruch trzeba „naród podnieść, uszczęśliwić i nim cały świat zadziwić".

DLA ŻYCIA NASZYCH BIBLIOTEK

Werbowanie czytelników.

Biblioteka bez czytelników to ... trup.

Chociażbyśmy dokupili tysiąc nowych książek, nie ożywimy jej.

Chociażbyśmy dobrali do niej najwspanialsze dzieła, nic jej to nie pomoże.

Tylko czytelnicy są tym duchem, który ożywić może bibliotekę.

Bez czytelników i najwspanialsza biblioteka pozostanie wprawdzie „najwspanialszym", ale zawsze trupem.

Jak przedstawiają się pod tym względem biblioteki T. C. L.?

Jedne tętnią hucznym życiem licznych czytelników, inne prowadzą żywot suchotniczy, walczą ostatnim tchem.

Czytelnicy są krwią biblioteki.

Po tym, ile ciało zawiera krwi, po tym, jaka jest ta krew, po tym, jak ta krew krąży po ciele — oceniają lekarze zdrowie człowieka.

Ludzie bez krwi — to ludzie anemiczni.

Są i biblioteki anemiczne.

—

W pewnej bibliotece pytam bibliotekarkę:

— Ile biblioteka liczy książek?

— Tysiąc i pięć.

— A ilu czytelników?

— Dwunastu.

Zrozumiałem: biblioteka anemiczna.

— Aż dwunastu? Czemu tak dużo?

— A bo u nas ludzie nie chcą czytać. Wolą sport.
— Dlaczego wolą sport?
— Bo ich bardziej interesuje.
— A dlaczego ich bardziej interesuje?
— Nie wiem.

— — —

Przyczyny tego objawu są zapewne rozmaite. Jedna z tych przyczyn rzuciła mi się w oczy, gdy szedłem do biblioteki.

Na przestrzeni niespełna pół kilometra skakało mi do oczu przynajmniej dwadzieścia plakatów: dużych, barwnych, krzyczących wielkimi literami, że ... gdzieś tam ... o jakimś czasie ... odbędą się zawody.

Po ulicach chłopcy obnosili duże tablice przyczepione do długiej żerdki. Z tablic bodły oko przechodnia te same duże, barwne plakaty.

Na rogu ulicy inny chłopak wciska mi do ręki barwną ulotkę. Ulotka zawiadamia o tym, że gdzieś ... kiedyś odbędzie się mecz.

Wszystko inne ustępuje z pamięci i świadomości. Pozostaje tylko jedno:

— Mecz ... mecz ... mecz.

I w głębi jaźni ludzkiej rodzi się postanowienie:

— Trzeba będzie pójść zobaczyć ten mecz. Musi być co oglądać, kiedy tak reklamują.

Otóż to: R E K L A M A ! ! ! — P R O P A G A N D A ! ! !

Sportowcy umieją to robić. Znają się na tym.

A oświatowcy?

A my?

Mea culpa ...

— — —

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że mało: mieć bibliotekę, mało: czekać cierpliwie na czytelnika, mało: narzekać, że u nas ... panie tego, same bałwany, zainteresowania dla książki ani za pół złamanego grosza ...

Stanowczo za mało.

Trzeba czytelnika W O Ł A Ć, W E R B O W A Ć.

Jest to jeden z najważniejszych dogmatów pracy bibliotekarskiej.

Wielu już zaczyna pojmować, że to jest naprawdę ważna rzecz, tylko...

— ... „nie wiedzą, co czynić", a przede wszystkim, jak to czynić.

Dlatego trzeba im przebaczyć i pomóc.

Poniżej podajemy kilka wskazań praktycznych.

— — —

Przede wszystkim trzeba pamiętać o kilku prawdach psychologicznych. Mianowicie:

1. N i k t n i e p r a g n i e t e g o, c z e g o n i e z n a, o czym jeszcze nie słyszał. (Niemcy tę prawdę ujęli w takie zdanie: „Was der Bauer nicht kennt, das ist er nicht". — Czego rolnik nie zna, tego nie jada.)

2. C z ł o w i e k p r a g n i e p o s i ą ś ć n a j p i e r w t o, w c z y m w i d z i w i ę k s z ą k o r z y ś ć l u b p r z y j e m n o ś ć.

3. C z ł o w i e k r e z y g n u j e z w y k l e z t e g o, d o c z e g o p r o w a d z ą d r o g i n i e j a s n e l u b d r o g i z p r z e s z k o d a m i.

Z powyższych prawd wynika zarazem, co należy robić, aby czytelnika zdobyć.

Trzeba:

1. Informować ludzi o tym — i to jak najszersze warstwy — ż e j e s t i g d z i e biblioteka.

2. Uświadamiać ludzi wciąż o tym i przypominać im to, że książka daje wiele więcej korzyści i przyjemności, niż dać może cokolwiek innego, gdy chodzi o dziedzinę ducha i serca.

3. Jak najbardziej ułatwić dostęp do biblioteki i korzystania z niej usuwając wszelkie przeszkody.

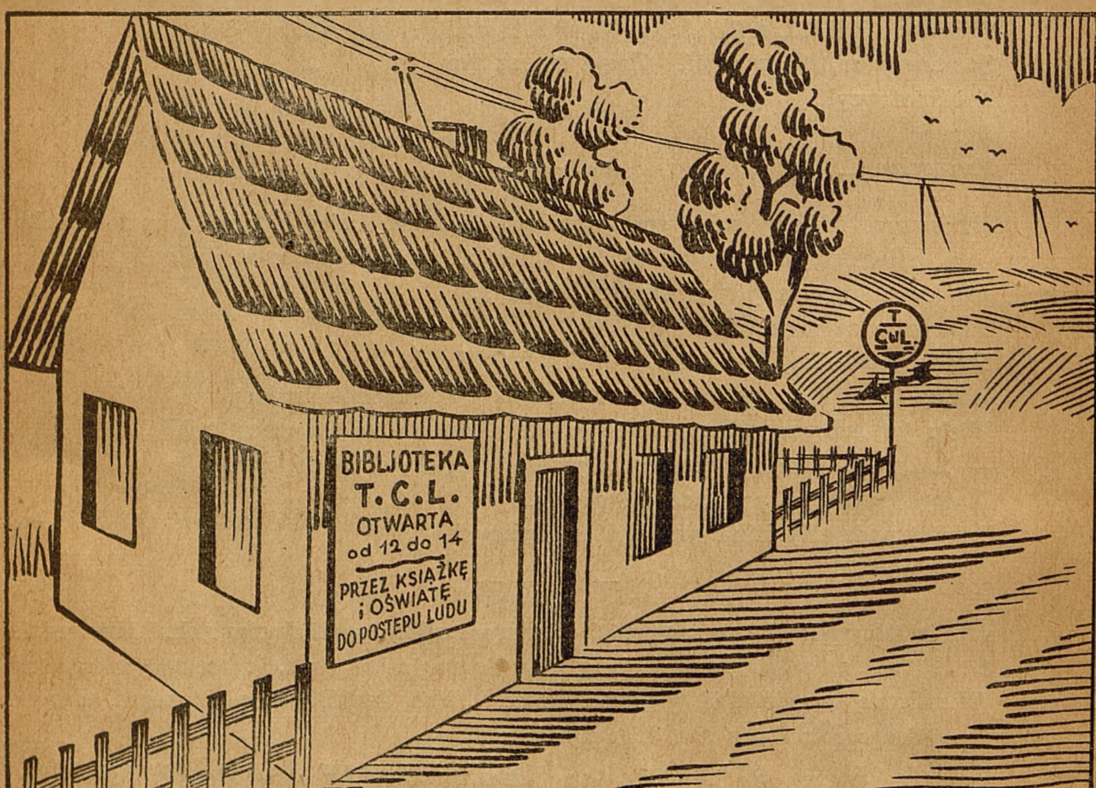
— — —

A jak to należy zrobić?

Jedna z bibliotek zrobiła to tak:

I.

1. Na zewnętrznej ścianie domu powieszono dużą tablicę z napisem: „Biblioteka— Czytelnia T. C. L.“ „Wstąp po dobrą książkę.“ Wieczorami ją oświetlano.





2. Na drzwiach prowadzących do biblioteki znowu odpowiedni napis.

3. W różnych punktach miejscowości, punktach najruchliwszych, rozwieszono tablice plakaty informacyjne... o tym, gdzie i kiedy biblioteka jest czynna.

4. W różnych publicznych lokalach (restauracje, świetlice, poczekalnie, kina, i t. d.) porozwieszano podobne informacyjne plakaty.

II.

1. Urządzano zebrania czytelników z odpowiednimi pogadankami, odczytami i referatami o książce.

2. Obsyłano referenta po zebraniach różnych organizacyj uświadamiając o ważności książki.

3. Urządzano wiece oświatowe dla szerokich mas społecznych z referatami o potrzebie garnięcia się do książki.

4. Urządzano wieczory dyskusyjne o ciekawszych książkach.

5. Porozwieszano w różnych punktach miejscowości różne cenne zdania (aforyzmy) o książce.

6. Wychowywano czynnych czytelników na apostołów czytelnictwa, ażeby ci sprowadzali do bibliotek coraz nowych czytelników.

III.

Ażeby udostępnić książki jak najbardziej:

1. Umieszczono bibliotekę w centrum miejscowości, w dostępnym budynku, w wygodnym lokalu.

2. Pouczono pogadankami, wywieszkami i referatami o tym, gdzie, o jakiej porze i na jakich warunkach można wypożyczać książki.

3. Pouczono, w jaki sposób można stać się czytelnikiem, jak wybrać książkę, w jaki sposób i gdzie zażądać książki i t. p.

4. Organizowano łączników pomiędzy obłożnie chorymi i biblioteką. Łącznicy dostarczali chorym odpowiedniej lektury.

5. Udzielono przyjacielskich rad osobom nieświadomym, jaką książkę wybrać, jak książkę czytać, na co zważać i t. d.

— — —

Wszystkie te sposoby powoli, ale stale i konsekwentnie zwiększały liczbę czytelników i wypożyczeń.

Dość powiedzieć, że w ciągu jednego roku podniesiono liczbę czytelników z 17 na 520, liczbę wypożyczeń z 56 na 5 730.

Krew zaczęła krążyć normalnie, biblioteka nabrała rumieńców. Anemia zniknęła bez śladu.

Trzeba jednak pamiętać, a bibliotekarkom kładziemy to szczególnie na serce:

— „Jeśli góra nie chce przyjść do Mahometa, musi Mahomet pofatygować się do góry.“

Samo nic się nie zrobi.

Biblioteka ożyje „nie cudem, ale trudem“ bibliotekarki.

Paszenda Jan, Niedobczyce, Śląsk.

Majowe słonko ożywiło księgi.

„I co z takim zrobić? Mówię mu, tłumaczę, opowiadam, a on nic: chce tylko Dell'a, Glyne'a czy Courths-Mahler“, — tak żaliła się pewna bibliotekarka na czytelnika w czasie jednego z kursów.

Rada w radę — „to jeżeli mamy wychowywać przez książkę, to chyba nie przez takie „bańki mydlane“ — zadecydowała Marysia.

A było to w czasie, gdy słonko zaczęło niedwuznacznie przypominać, że wiosna się zbliża. Wiosna — maj. Maj? Maj!!! Dobrze — w maju zaczynamy atak na zainteresowania czytelników!

Kalendarzyk do ręki — i sypnęły się projekty.

1-szy maj? Dzień komunistyczny. Jakby to wykorzystać dla naszych celów?

„Mam" — złapała swą myśl Zosia. „Wytniemy z ilustrowanych gazet kilka obrazków z wojny hiszpańskiej, może coś znajdziemy i z Bolszewii, — pięknie nalepimy to na arkusz kolorowego papieru i damy taki napis: Wojna! A znasz jej prawdziwą przyczynę? Przeczytaj — .... i podamy spis powieści Rachmanowej, Olechnowicza, reportaże Wańkowicza, Gide'a — w ogóle wszystkich tych książek, ktore mówią o komuniźmie, a które są w naszej bibliotece. Zaraz przy autorze i tytule książki podamy także jej numer."[1])

Brawo! — Zośka.

„No — a jeśli ja mam tylko jedną taką książkę? To ja nie mogę takiego afiszu wywiesić" — biadała inna.

„Możesz, tylko nie będziesz podawała spisu książek, a piękne zdania wyjęte z tej jednej. Wystarczy, abyś posiedziała godzinkę, z ołówkiem w ręku przeglądając książkę."

Jedziemy dalej. Trzeci maj.

Acha, Konstytucja! — Konstytucja jest przecież wytworem wielkiego, społecznego wysiłku oświatowego. „Można by wywiesić odpowiednie hasła w bibliotece?" — „Dobrze, — a na przykład?"

1. Deklamować o narodzie i państwie — to mało! Trzeba jeszcze dla Polski pracować! T. C. L. — to zgodna praca dla Polski. Łączcie się w szeregach T. C. L.

2. Ciemnota nie jest orężem w walce o potęgę Polski. Kto kocha naród, pogłębia jego kulturę przez pracę oświatową. Wstępujcie do szeregów ruchu oświatowego T. C. L.

3. Siła ducha decyduje zawsze i wszędzie o wszystkim. Siłę ducha wyrabia wspólny ruch oświatowy. Czy jesteś już członkiem T. C. L.?

4. Demokracja jest kłamstwem, jeśli w narodzie brak oświaty. Bez oświaty nie ma siły, bez siły nie ma zwycięstwa. Zapisujcie się na członków i czytelników T. C. L.

„A może by tak połaczyć oba te dni 1-szy maja i 3-ci maja?" odezwała się Janka.

„Połączyć?!!!"

„No tak. Tak sobie to wyobrażam." — I zaczęła coś pisać na tablicy.

---

[1])

Rachmanowa:	Fabryka nowych ludzi . . .	5,— zł.
	Studenci, miłość, czerezwyczajka, śmierć	7,— zł.
	Małżeństwa w czerwonym piekle .	6,50 zł.
	Mleczarka z przedmieścia . .	6,— zł.
Olechnowicz:	W szponach G. P. U. . . .	1,80 zł.
Bandrowski:	Wściekłe psy	8,— zł.
Krasnowski:	Socializm, komunizm, anarchizm .	3,60 zł.
Gide A.:	Powrót z Z. S. R. R. . . .	2.50 zł.
Łakomski:	Z przeżyć i doświadczeń robotnika polskiego	2,— zł.
M. M.:	Z. S. R. R. — Rzeczywistość . .	—,80 zł.
Warszawski J. Kosibowicz:	Moskwa czy Rzym .	—

[2]) W dwie górne ramki należy wlepić ilustracje z obchodów w Polsce i z wojny w Hiszpanii.


3 maj
1 maj
WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ BRATERSTWO
PRZEZ KONSTYTUCJĘ
(współdziałanie wszystkich stanów jest jedynie dobrą drogą.
PRZEZ KRWAWĄ REWOLUCJĘ
(walkę klas prowadzi do...)
PRZECZYTAJ !
Popieraj ruch oświatowy T.C.L.

Zrobimy jej porcję uznania? Tak! A a a a a!

„Słuchajcie, dziewczęta, — a przecież dzień Trzeciego Maja jest także dniem Królowej Korony Polskiej. No, i cały maj poświęcony czci Marii! Musimy się postarać, aby nasi czytelnicy coś o Najświętszej Pannie przeczytali!“

„Acha, a teraz ja coś powiem! — rzekła stateczna Jadzia. — Często w różnych pismach są umieszczane fotografie członków różnych grup młodzieżowych, które czczą szczególnie Najświętszą Pannę. Wytniemy więc sobie studentkę i studenta, druhnę z K. S. M. i druha, harcerkę i harcerza, sokolicę i sokoła, i tak dalej, i umieścimy te wycinanki w ten sposób:

(Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej)

K r ó l o w a M ł o d z i e ż y P o l s k i e j

(studenci)	(K. S. M.)	(harcerze)	(sokoli)	etc.
Śluby młodzieży akad. w r. 1936	Hołd Marii r. 1936	Ofiarowanie krzyża harcerskiego w hołdzie Marii r. 1935		i t. d.

A w i ę c i T y ! . . . .

n a u c z s i ę c z c i ć M a r i ę.

Pomogą ci w tym książki . . . — (i podać spis tych książek.)

„No, wiecie, — odezwała się któraś z nas, — co za piękne projekty!“

Ale Jadzia jeszcze nie skończyła.

„Zamiast obrazków młodzieży możemy umieścić np. włościanina, mieszczanina, wszystkie stany — tak, jak to jest na naszym T. C. L'owym afiszu.“

A a a a a a! Tym razem „porcja uznania“ wyrwała się wszystkim samorzutnie.

Ale fantazja kursistek została już silnie pobudzona. Przypomniano sobie, że przecież wiosna to okres wytężonej pracy w rolnictwie. Zapalona gosposia, której bardzo zależało na tym, aby wszystkie inne gosposie umiały dobrze wychować kurczęta, chce zrobić taki afisz:

G o s p o d y n i !

Z a j r z y j n a s w o j e p o d w ó r k o !

(Fotografia stadka kur.) Chcesz mieć takie piękne stadko?

My ci pomożemy.

Musisz tylko do nas przyjść.

! ! ! !

(Spis książek odpowied.) (Dalszy ciąg spisu.)

— — — — — — — — —

G o s p o d a r z u ! W i o s n a i d z i e !

C z a s w p o l e !

Z morgi wolisz

(Fotografia lub rysunek małego kosza ze zbożem) t y l e czy t y l e (Fotografia lub rysunek dużego kosza ze zbożem)

?

Chcąc mieć lepsze zbiory trzeba umieć dobrze pracować.
Do pracy musisz się ciągle przygotowywać.
Korzystaj więc z naszej biblioteki i czytaj ....
(Spis odpowiednich książek.)

— — — — — — — — — —

„Słuchajcie panienki. W maju jest jeszcze jedna data bardzo ważna. 22 maj — 1922!" „Acha, to Konwencja Genewska — sprawa Śląska!" „Piętnaście lat upływa. — Co robić?" — Ale o tym, co wymyśliły kursistki, nie powiem już ani słowa, bo...

— — —

I cóż? Czy mało sposobów na skierowanie uwagi czytelnika na wartościowe książki? Jeśli znacie jeszcze inne sposoby — proszę o tym napisać — chętnie w gazetce umieścimy.

— — —

Przypisek Redakcji: Oto jedno lekarstwo — jeśli czytelnicy chcą czytać tylko „łatwe" książki. Ale przecież mamy z nimi i inne zmartwienia! Hallo, bibliotekarki! Otwieramy dyskusję na temat: „Oj, ci nasi czytelnicy!" Czekamy na Wasze doświadczenia.

ŻYWE SŁOWO W NASZEJ PRACY

(WSKAZÓWKI DLA DZIAŁALNOŚCI ODCZYTOWEJ.)

NAWRÓT DO IDEALIZMU.

(Dyspozycja odczytu na ten temat).

I. Powszechna zasada: „Ideały w kąt a korzyść na front", zerwijmy z sielankami przeszłości, jesteśmy ludźmi XX wieku, idźmy z duchem czasu.
Tym zasadom trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

II. Rozwinięcie.

A. Wypowiadając walkę zdać sobie trzeba sprawę z kim się walczy i o co?
Kto jest propagatorem przytoczonych haseł: Polak czy obcy?
Walka z wpływami obcymi.

1. Żydom zależy na zniszczeniu idealizmu wśród młodzieży, gdyż silnie rozwinięty idealizm rodzi fanatyzm i walkę z żydami.
2. Metody zniszczenia idealizmu przez:
   a) ośmieszanie młodzieńczych ideałów, religii, tradycyj narodowych,
   b) podważanie autorytetu wychowawców księży, a narzucanie autorytetów świeckich.
   c) fałszowanie historii Polski t. zw. „odbrązawianie", polegające na odgrzebywaniu najbrudniejszych spraw, przemilczaniu wydarzeń świadczących o odwiecznej walce z żywiołem napływowym, pasożytniczym,
   d) depopularyzację rzeczy świętych przez wprowadzenie pojęć „święto pieska" „święto sportowe", „święto współżycia z przyrodą" i t. p.,

e) szerzenie pornografii — powoduje osłabienie moralne, zanik woli, o ile podniecenie wywołane pornografią przeradza się w grzeszny nałóg,

f) Kino, teatr, kabaret, dancing, roznamiętniająca muzyka dancingowa, literatura naturalistyczna i wiele innych czynników, oto skuteczne i wszechstronne czynniki demoralizowania,

g) szerzenie haseł wolnej miłości, t. zw. świadome macierzyństwo, zapobieganie przyrostowi naturalnemu — rozkładają rodzinę, a przez nią naród,

h) specjalne organizacje, istniejące na terenie młodzieży i mające za zadanie głoszenie tych „idei", i realizowanie swoich niecnych postulatów.

3. Metody przeciwstawiania się celem odrodzenia idealizmu:

a) silna postawa moralna jednostki,

b) walka nieustanna ze wszystkimi objawami destrukcyjnej roboty żydowskiej,

c) organizowanie planowej pracy twórczej.

B. Romantyzm.

1. Jeżeli ktoś chce być apostołem jakiejś idei, musi być sam jej fanatykiem.

2. Fanatyzm bez silnej treści wewnętrznej jest wariactwem.

3. Trzeba być romantykiem idei, a realistą w czynie.

Nie można hołdować zasadzie: „wszystko jedno, jak robić, byle robić". Pierwsza zasada lekarza: „Primum non nocere" (Przede wszystkim nie szkodzić) ale kardynalna — zasada wojskowa: „błądzić jest rzeczą ludzką, lecz tylko bezczynność okrywa niesławą";

C. Nasze ideały:

1. Celem człowieka na ziemi jest osiągnięcie Boga.

2. Metodą — Naród. (Kochanowski: „A jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym, co służą Ojczyźnie").

Bóg jest najwyższym wyrazem harmonii, jest Ojcem.

Naród Polski musi być sharmonizowaniem ludzi wolnych, twórczych, samodzielnych, w jeden silny związek — jest kolebką naszej cywilizacji i kultury, jest naszą Matką.

III. Zakończenie. Osiągnięcie ostatecznego celu wyzwolenia Narodu spod obcych wpływów jest możliwe tylko po odrodzeniu idealizmu życia prywatnego, zbiorowego, politycznego.

Literaturę do powyższego tematu znaleźć można w książce Gluzińskiego p. t. Odrodzenie Idealizmu Politycznego — Cena 4,60. Opracowane przez Sekcję Prelegentów Akademickiego Koła T. C. L.

PRACA W NASZYCH ŚWIETLICACH

Stanisław Roy

WIDOWISKO W ŚWIETLICY

Wśród wielu zajęć świetlicowych łatwo zapomnieć, że zbliża się właściwa chwila do podjęcia przygotowań do obchodu lub uroczystości. Aż nagle rzucamy okiem na kalendarz i stwierdzamy z przerażeniem, że na przygotowanie uroczystości pozostaje

kilka dni czasu. Rozpoczyna się gonitwa za materiałem literackim i muzycznym, za odpowiednimi wykonawcami, przepisuje się role, które trzeba opanować w przyspieszonym tempie, równocześnie buduje się w świetlicy scenę czy inne jakieś podobne urządzenie, a wszystko zwykle wali się na jednego człowieka, który do dnia uroczystości jest już zupełnie wyczerpany i modli się, aby się to wszystko jak najprędzej skończyło.

Dobry organizator nie traci głowy nawet wobec krótkiego czasu i wobec zupełnego braku środków. Rozumie on, że każda praca ludzka składa się z szeregu elementów, czyli części składowych — i odpowiednio rozdzielona daje się urzeczywistnić nawet w bardzo krótkim czasie. Tymi elementami widowiska są: a) czas i termin, b) materiał słowny i muzyczny, c) wykonawczy i d) środki, jakimi mamy wszystko wykonać. Zrobiwszy dokładny rachunek z naszych możliwości dzielimy pracę około przygotowania widowiska na poszczególne części, wyznaczając każdej grupie wykonawców termin ostateczny i określając dzień i godzinę próby zespołowej. Teraz każda grupa wykonawców pracuje oddzielnie, a organizator dogląda, radzi, pomaga i przyspiesza; nigdy nie powinien on brać na swoje barki zbyt wielu szczegółów pracy, bo jego przeznaczeniem jest czuwanie nad całością.

Decyzja co do rodzaju widowiska oraz omówienie wszystkich jego szczegółów — to rzecz wspólnej narady. Musimy rozważyć, czy widowisko ma naśladować przedstawienie teatralne, czy ma być popisem estradowym, czy wreszcie zabawą połączoną z produkcjami. Świetlice przeważnie nie posiadają sceny, najpowszechniejszym tedy będzie widowisko przy użyciu jakiegoś ujęcia estradowego lub rozgrywające się na całej sali. Dlatego musimy pamiętać o dekoracji całej sali. Czynimy to najprostszymi środkami (kolorowa bibułka, papier, wycinanka, zielone gałęzeczki jodły, sosny, świerku, wieńce z różnych zbóż i t. p.), bacząc, by kolory dekoracji sali dostrajały się do charakteru uroczystości. Święto narodowe i państwowe ujęte będzie w barwy białe i czerwone, święto morza w zielone i niebieskie, uroczystość lotnicza w barwy żółte z biało-czerwonymi szachownicami; gość wchodzący do świetlicy natychmiast spostrzeże, o co chodzi. Nieocenioną przysługę w dziele propagandy i wychowania mas oddają sprytnie skonstruowane i odpowiednio rozmieszczone napisy, godła, przysłowia, a nawet żarty. We wszystkim należy jednak stosować umiar. Wszelka przesada wywołuje niepożądane skutki.

Uwagę widza należy skierować w jednym kierunku. Udekorowana ściana lub nawet jeden kąt świetlicy — winny być tak przeobrażone, aby widz uwierzył, że się rozgrywa coś bardzo ważnego, czemu należy poświęcić więcej uwagi i cierpliwości, niż zwykłym codziennym czynnościom w świetlicy. Dobrze, jeśli jest jakieś podwyższenie, na którym stoją ci, co wykonują jakiekolwiek role, bo daje ono pewne dominujące stanowisko. Jeśli koniecznie chcemy użyć tła i dekoracji teatralnej, używajmy ich i stosujmy symbolicznie. Postawione na tle kotary drzwi lub okno, czy jakiś sprzęt — uzmysłowią widzowi, co mu chcemy przedstawić. Kurtyna jest całkowicie niepotrzebna! Osoby mogą wychodzić zza parawanika czy kotary. Natomiast ważną rzeczą jest możliwość takiego rozmieszczenia i regulowania światła, by estrada mogła być silniej oświetlona niż reszta sali, która czasem winna pogrążyć się

w ciemości. Jest to ważne wtedy, gdy wykonujemy jakąś sztuczkę teatralną. Popisy, śpiewy, deklamacje, tańce — winny się odbywać przy całkowicie rozjaśnionej sali. Widowisko może się równie dobrze rozgrywać na środku sali; wtedy widzowie otaczają grających zwartym kołem grupując się pod ścianami. Zwłaszcza produkcje taneczne, gimnastyczne, obrzędowe i ludowe świetnie się do tego nadają.

Jak zawsze w świetlicy, tak i szczególnie podczas widowiska ważna jest osoba reżysera, kierownika, względnie „zapowiadacza". Reguluje on kolejność występujących, utrzymuje widza w ciągłym oczekiwaniu i wodzi rej w zabawie i tańcu. Gdy mamy do dyspozycji kapelę, instrument lub bodaj gramofon, możemy bez obawy zaczynać większość widowisk ogólnym polonezem. Wprowadza to nastrój szczerości i wzajemnej życzliwości. „Zapowiadacz" prosi wszystkich o zajęcie miejsca i zapowiada pierwszy punkt programu; używa przy zapowiadaniu słów żartobliwych, posługuje się lekką satyrą i określeniami kontrastowymi.

Wśród wykonawców widowisk powinny się znajdować dzieci! Nic tak łatwo nie wzrusza zimnego i obojętnego dorosłego człowieka, jak popis dziecka. Dzieci mają najsilniejszy instynkt teatralny, wczuwają się doskonale w role i potrafią grą swoją zwyciężyć nawet taką zatwardziałą duszę, do której nie dociera ani książka, ani dobre słowo, ani nawet dobry uczynek. Chcecie pozyskać rodziców bezrobotnych, czy wykolejonych, zacznijcie działać na nich ich własnymi dziećmi. Będą się starzy bawić z młodymi — i będą wam całym sercem wdzięczni.

Widowisko ma albo wzruszać albo bawić. Odpowiednio do tego dobieramy materiał, który musi być dostrojony do jakości i potrzeby widza. Możemy grać gotowe sztuki, albo sami składamy wiązanki z deklamacji, pieśni, tańca, dialogów i scen rodzajowych zachowanych w obrzędzie czy zwyczaju ludowym. Możemy sobie pozwolić na wieczór wesołej piosenki i humoru, a nawet zorganizować „żywy dziennik", dostosowany do środowiska i poruszający w poważny czy żartobliwy sposób różne sprawy z życia otoczenia. W „żywym dzienniku" można zmieścić prawie każdą uroczystość i świetnie podać widzowi poważne zagadnienie obok żartu lub satyry. Wystarczy tylko zwrócić się do gości świetlicowych z propozycją, aby przygotowali coś, o czym chcieliby szczerzej pomówić — w związku z otoczeniem i warunkami, w jakich żyją, a materiału będzie dość.

Jeśli już mowa o materiale, to należy pamiętać, że w dzisiejszych ciężkich czasach ludzie spragnieni są rozrywki; pokarm duchowy o zbyt ciężkiej strukturze nie wiele działa. Długie, męczące przemówienia wyczerpują prędko słuchacza; znacznie łatwiej osiągnąć cel dobrze podanym wierszem lub napisem. Lepiej, jeśli przemawiający jedynie „zagai" posiedzenie — czyli w kilku słowach powita zebranych i objaśni krótko cel, dla którego przybyli. Reszty niech dokona program. Zamiast męczyć ludzi zbyt długimi przemówieniami, możemy im nasze słowo podsunąć jeszcze lepiej — na piśmie. Karteczka programowa może z jednej strony zawierać spis poszczególnych punktów muzycznych czy wokalnych, druga strona — w kilku zdaniach pouczy tego, kto ją do ręki dostanie, o co nam chodzi. W widowisku wesołym możemy zastosować „urząd" wróżki, która w sakiewce ma różne „liczby", a w ręku małe karteczki zawierające dowcipnie ułożone „wróżby". Przepowiednie muszą być takie,

aby radowały ludzi spragnionych dobrych wieści o swoich przyszłych losach; więc „starej pannie” przepowiemy, że i na nią przyjdzie w życiu „kolej”, — studentowi, że złoży egzamin, strapionemu ojcu, że będzie miał z dzieci pociechę. Fantazja i znajomość stosunków podyktują przepowiednie, które najlepiej ująć w formę krótkiego wierszyka.

Przy zestawianiu materiału wokalnego i muzycznego naczelnym celem powinien być odpowiedni dobór utworów, to jest taki, by mimo przystępnej formy i łatwego zrozumienia zachować należyty poziom artystyczny. Inscenizacja wiersza Konopnickiej lub odpowiedniej pieśni ludowej silniej przemówi, niż tak zwana „popularna“ piosenka niewiadomego pochodzenia, bardzo często wątpliwej wartości. Mamy nie wyczerpane źródło w szczerze polskim wierszu i piosence. Kompozytorzy polscy napisali wiele utworów, które leżą po bibliotekach i księgarniach; wśród naszych twórców są tacy, którzy napisali po kilkaset utworów, a prawie ich nie znamy. To samo możemy powiedzieć o utworach literackich Lenartowicza, Ujejskiego, Konopnickiej i wielu innych. W polskim domu musi panować szczerze polska pieśń i słowo.

O praktycznym doborze i zestawieniu programów widowisk opowiemy w artykułach następnych. Zapowiadamy również realizację teatru kukiełkowego w świetlicy.

Eugeniusz Dawidowicz

ŚPIEWAJMY!

Czy zastanawialiście się kiedy nad tym, jak wyglądałoby nasze życie, gdybyśmy nie mieli zdolności mówienia i śpiewania? Jak smutno byłoby wtedy na ziemi! Ludzie przechodziliby obok siebie milcząco, tylko ruchami rąk i grą muskułów twarzy wyrażaliby swoje życzenia i uczucia. Naprawdę smutny byłby widok. Myśli takie nasunęły mi się pewnego razu w czasie krótkiego pobytu w szkole dla dzieci niemych. Smutno, bardzo smutno zrobiło mi się wtedy na duszy! Wtedy zrozumiałem dobrze, jak wielkim darem obdarzył nas Bóg! Darem zdolności mówienia i wyrażania naszych uczuć śpiewem.

Niestety, są ludzie bardzo rzadko posługujący się darem śpiewania. Zastanawiałem się nieraz — dlaczego. Rozmawiałem na ten temat z nieśpiewającymi. Pytałem dlaczego nie śpiewają? Nieśpiewający odpowiadali mi zwykle tak: „śpiewałbym — ale nie mam słuchu“ albo: „śpiewałbym, ale nie mam głosu“.

Ludzie ci mimo woli — kłamali! Powtarzali zasłyszane gdzieś słowa bez zastanowienia się nad ich znaczeniem. *Każdy bowiem człowiek, który słyszy, ma słuch — i każdy, który mówi, ma głos.* Każdy więc *człowiek może śpiewać i powinien śpiewać!*

W śpiewie zaklęta jest wielka moc, potęga wielka. Pieśnią wyrażamy nasze uczucia — pod wpływem pieśni dusza nasza nastraja się na górny ton, pod wpływem pieśni praca naszych rąk staje się łatwiejsza, z pieśnią na ustach żołnierz nie czuje zmęczenia uciążliwego marszu, pieśń wspólnie zaśpiewana w świetlicy jednoczy, wspólnym ogniwem opasuje obecnych. A przywołajmy sobie na pamięć owe potężne, w wyrazie żarliwe pieśni rozbrzmiewające w kościołach naszych. Owo wielkie: Święty Boże! Albo kolędy nasze przepiękne.

Zastanówmy się, czy jest możliwa jakakolwiek uroczystość bez śpiewu? Czym byłyby nasze Święta Narodowe bez pieśni?

Dlatego trzeba często i wiele śpiewać. Ale kiedy śpiewać i gdzie? Na pytanie — kiedy? — odpowiem zawsze, na pytanie gdzie śpiewać? — odpowiadam: wszędzie.

W następnych pogadankach o śpiewie w naszym Piśmie rozwinę szerzej te myśli. Będę starał się przekonać wszystkich, że za mało śpiewamy, za rzadko i że śpiew powinien stać się codzienną potrzebą naszej duszy.

My, Polacy, mamy tyle przepięknych pieśni! Pieśniami, jakich zazdrościć nam mogą inne narody, umiemy chwalić Stwórcę, w pieśniach naszych polskich zaklęta jest historia naszego Narodu — zwłaszcza smutny okres niewoli politycznej — w pieśniach naszego ludu polskiego przebija się jego dusza — w niespokojnych rytmach tej pieśni przebija się nasz charakter narodowy.

Poznać tę pieśń, powołać ją na nowo do życia — niech znów zacznie rozbrzmiewać ta nasza polska pieśń w domach naszych, na łąkach i polach, przy pracy znojnej i trudzie życia codziennego, w smutku i radości — wyplenić z pieśni naleciałości obce nam duchem i treścią — owe pieśni ślamazarne, bez życia, bez polskiego rytmu — owe pieśni o wstrętnej treści, o bezdennie głupich słowach — owe pieśni murzyńskie i innych dzikusów, świadomie do nas importowane przez tych, którzy chcą zatruć nam duszę — zdrową duszę naszego Narodu — słowem, stać na straży pieśni polskiej jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka!

W piśmie naszym znajdziecie w każdym jego numerze piosenkę polską, godną tego, by stała się własnością ogólną, by każdy umiał ją zaśpiewać.

Chodzi o to, by piosenka podawana przez nas, że tak powiem, z papieru przedostała się do duszy

Jak to zrobić? Wiemy, że nie każdy umie grać na jakimś instrumencie, a już bardzo niewielu umie tak czytać nuty, jak na przykład książkę — cóż więc zrobić?

Moja rada jest taka: w każdym Kole T. C. L., przy każdej Bibliotece lub Świetlicy T. C. L. znajdzie się ktoś, co umie na jakimś instrumencie zagrać, w razie gdyby nikogo w zespole nie było — trzeba by prosić o pomoc P. Nauczyciela lub Organistę. Wystarczy, ażeby jedna osoba z zespołu nauczyła się dobrze piosenkę zaśpiewać — jej obowiązkiem będzie nauczyć resztę zespołu. Na razie taką radę dajemy — może uda nam się inny jeszcze sposób znaleźć.

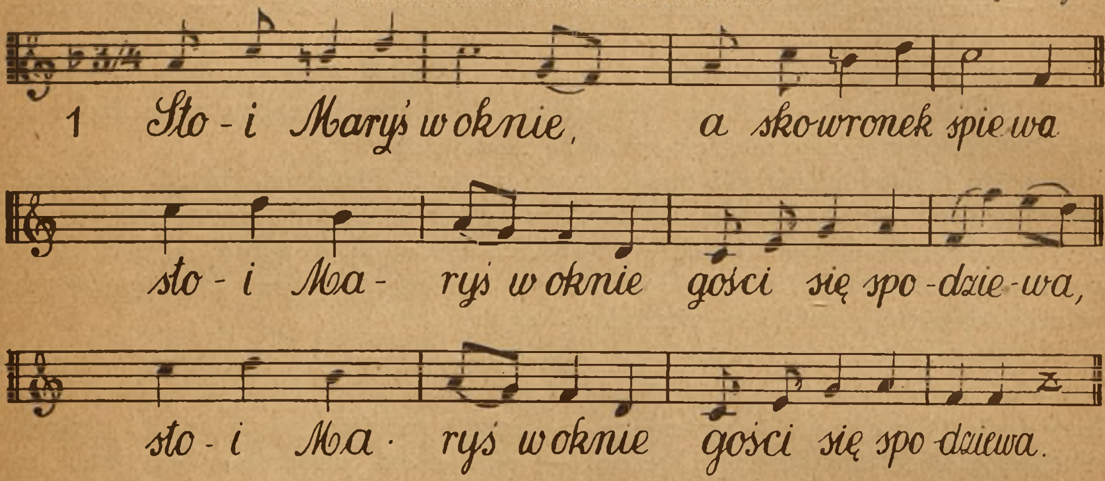
Dzisiaj podajemy drugostronnie umieszczoną piosenkę:

Od Redakcji:

Komitety Okręgowe i Kierownictwa Kół T. C. L. powinny wyłonić „Sekcję pieśni ludowej", która by realizowała wskazania zawarte w tym artykule. Ta praca nie będzie konkurencją dla stowarzyszeń chórów, bo nam nie chodzi o ćwiczenie pieśni w chórze, ale o rozśpiewanie wszystkich.

Stoi Maryś w oknie.

Mel. ludowa
wedł. Maszyńskiego



2. Moja matuleczku, każcie mi się ubrać,
Moja matuleczku, będziem skakać, hulać.

3. A po małej chwili jedzie chłopiec miły,
A po małej chwili czapeczki uchyli.

4. A ona mu za to wielce dziękowała,
Wielce obiecała dar za dar oddała

5. Poszła do skrzyneczki, dostała chusteczki
Srebrem, złotem tkane w drobne litereczki.

OBCHODZIMY ROCZNICĘ TRZECIEGO MAJA!

(Materiał do wieczornicy)
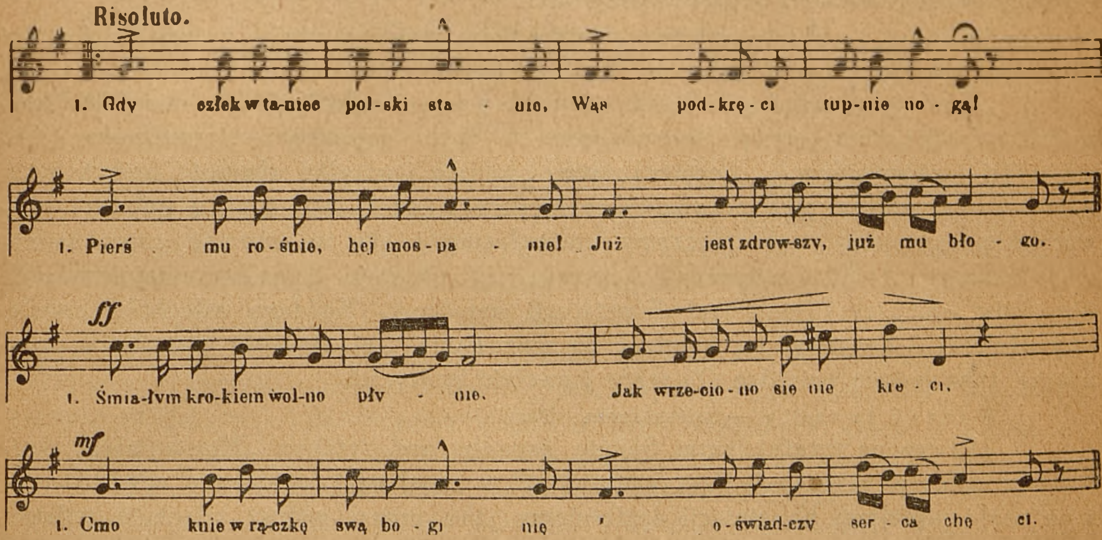
Dekoracja sceny — ile możności najprostsza. W głębi Orzeł Biały otoczony zielenią — i trochę zieleni po obu stronach sceny.

Wieczornica pomyślana jest w formie przemówienia ilustrowanego pieśnią, deklamacją, inscenizacją i t. p. Przemawiający wiąże w swym wykładzie poszczególne punkty programu, on zaprasza obecnych do śpiewu, on pod koniec wieczornicy przedstawia plan „wspólnego czynu". Jego wykład musi uwypuklić myśl przewodnią całej imprezy: Konstytucja Trzeciego Maja nie jest „przeżytkiem" — uroczyste obchody w jej rocznicę mają wskazać nam, spadkobiercom i realizatorom idei Konstytucji, w jaki sposób idea ta powinna zostać wprowadzona w czyn w Polsce Odrodzonej — z drugiej zaś strony 3-ci Maj uważać musimy jako dzień rachunku sumienia z naszej pracy dla Polski.

Przy otwartej, pustej scenie słychać dźwięki staropolskiego poloneza „Gdy człek w taniec polski stanie..." Po chwili ukazuje się 4-8 par tańczących figurowego poloneza w strojach regionalnych ludowych lub lepiej w kontuszach.

Melodię powtarza się po raz drugi i wtedy występujący tańcząc śpiewają:

GDY CZŁEK W TANIEC POLSKI STANIE...!



(nuty wydawnictwa L. Idzikowskiego — z cyklu „Na swojską nutę" otrzymać można w Centrali za 80 gr.)

Polonez trwa. Melodia zmienia się przechodząc w melodię poloneza Trzeciego Maja „Witaj majowa jutrzenko..."

Tańczący stają półkolem śpiewając, a do śpiewu zaprasza się wszystkich obecnych. Cała sala śpiewa.

Tańczący pozostają na przedzie sceny tworząc żywą kurtynę.

Na przód sceny występuje prelegent, który po zakończeniu śpiewu rozpoczyna wykład. Powinien on uwzględnić następujące punkty:

1. odmalować radość i piękno chwili ogłoszenia Konstytucji w r. 1791 —
2. wskazać na istotną treść Konstytucji —

W końcu nawiązuje do słów wstępu do Konstytucji:

„dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha, niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopókiby Naród w czasie prawem przepisanym wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu."

W tym miejscu rozsuwa się „żywa kurtyna" ukazując oczom zebranych 8 postaci mających symbolizować poszczególne artykuły Konstytucji.

Postacie te mają symbolicznie ubierane głowy i ramiona — prawą ręką podtrzymują na wysokości ramienia dużą, zasłaniającą całą ich postać „kartę pergaminu" zwijającą się w przytrzymującej dłoni w rulon. Na karcie tej wielkimi literami wypisane są słowa, które dana postać ma recytować. Można wywołać duży nastrój, jeżeli na scenie jest półmrok, a snop światła (w wioskach można zużyć duże latarnie odpowiednio osłonięte) — kolejno naświetla w czasie recytacji karty.

P o s t a ć p i e r w s z a — jest to postać kobieca z narzuconym powłóczystym, białym welonem na jasne włosy. Ponad głową, w wzniesionej lewej ręce, trzyma krzyż. Cała postać jaśnieje. Recytuje:

„Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymsko-katolicka ze wszystkimi jej prawami. Że zaś ta sama wiara święta przykazuje kochać bliźnich

naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiekbądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszystkich obrządków i religii wolność w krajach polskich podług ustaw krajowych warujemy."

P o s t a ć d r u g a — szlachcic polski. Wąsy sumiaste, czapka, na ramionach widać kontusz. Recytuje:

„Szanując pamięć przodków naszych... stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewniamy. ...bezpieczeństwo osobiste i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrenicę wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy i aby na potomne czasy szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy. Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej Konstytucji uznajemy. Każdego szlachcica cnocie, obywatelstwu i honorowi Jej świętość do szanowania, Jej trwałość strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdzę Ojczyzny i swobód naszych."

P o s t a ć t r z e c i a — mieszczanin Recytuje:

„Prawo na teraźniejszym Sejmie zapadłe pod tytułem „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej" w zupełności utrzymane mieć chcemy i za część niniejszej Konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej Ojczyzny nową, prawdziwą i skuteczną dającą siłę."

P o s t a ć c z w a r t a — włościanin. Recytuje:

„Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie jako i przez własny nasz interes dobrze rozumiany, pod opiekę praw i Rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd jakiekolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takich nadaniach i umowach pod opiekę rządu krajowego podpadający. Zawarowawszy... dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi tak nowo przybywających, jak i tych, którzy by pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, jak i dopóki się umówi. ."

(Ubiór szlachcica, mieszczanina i włościanina wzorować można na rycinach w podręcznikach szkolnych do nauki języka polskiego).

Zabiera głos prelegent i mówi:

„Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli Narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelstwa i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostawały, trzy władze Rząd Narodu Polskiego składać powinny

i z woli i prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: władza prawodawcza w Stanach Zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w Królu i Straży i władza sądownicza w jurysdykcjach, na ten koniec ustanowionych i ustanowić się mających".

Postać piąta — (mogą być dwie postacie: senator i szlachcic — poseł)

„Sejm, czyli Stany Zgromadzone, na dwie Izby dzielić się będą: na Izbę senatorską pod prezydencją Króla."

(Postać pierwsza).

„Izba poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa. Przeto w Izbie poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie projekty. I-mo. Co do praw ogólnych, to jest konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia wieczystych podatków. 2-go. Co do uchwał sejmowych, to jest poborów doczesnych, stopnia monety zaciągania długu publicznego, nobilitacyj i innych nagród przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych, ekstraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacji traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów i umów, do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych i tym podobnych zdarzeń głównym narodowym potrzebom odpowiadających, w których to materiach propozycje od tronu prosto do Izby poselskiej przychodzić mające pierwszeństwo w prowadzeniu mieć będą."

(Postać druga).

„Izby senatorskiej złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencją Króla, obowiązkiem jest: 1-mo. Każde prawo, które po przejściu formalnym w Izbie poselskiej do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć lub wstrzymać do dalszej Narodu deliberacji opisaną w sprawie większością głosów. 2-go: Każdą uchwałę sejmową w materiach wyżej wyliczonych, którą Izba poselska Senatowi przysłać natychmiast powinna, wraz z tąż Izbą poselską większością głosów decydować, a złączona Izb obydwu większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą Stanów. Warujemy, iż: senatorowie i ministrowie w obiektach sprawozdania się z urzędowania swego, bądź w Straży, bądź komisji, votum decisivum w Sejmie nie będą mieli, i tylko zasiadać wtenczas w Senacie mają dla dania eksplikacji na żądanie Sejmu. Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno; przeto liberum veto, konfederacje wszelkiego gatunku i sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej Konstytucji przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy. Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom konstytucji narodowej, z drugiej uznając potrzebę wydoskonalenia onej, po doświadczeniu jej skutków co do pomyślności publicznej, porę i czas rewizji poprawy Konstytucji co lat dwadzieścia pięć naznaczamy chcąc mieć takowy Sejm konstytucyjny ekstraordynaryjnym podług osobnego o nim prawa opisu."

Postać szósta. — Król jako władza wykonawcza.

„Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu nieszczęściami napełniło Polskę. Zawarowawszy przeto wolnemu Narodowi Polskiemu władzę praw sobie sta-

nowienia i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą oraz wybierania urzędników do magistratu, władzę najwyższego wykonania praw Królowi w Radzie jego oddajemy, która to Rada Strażą Praw zwać się będzie. Władza wykonawcza do pilnowania praw i onych pełnienia ściśle jest obowiązaną".

Postać siódma. — Sędzia, w todze i birecie, w drugiej ręce trzyma wagę, symbol sprawiedliwości, recytuje:

„Władza sądownicza nie może być wykonywaną ani przez władzę prawodawczą, ani przez Króla, lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna zaś tak do miejsc być przywiązaną, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. 1-mo ustanawiamy przeto: Sądy pierwszej instancji dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na sejmikach.

Od tych sądów iść będzie apelacja na Trybunały główne dla każdej prowincji być mające, złożone również z osób na sejmikach wybranych.

2-do. Jurysdykcje zaś sądowe wszystkim miastom podług prawa Sejmu teraźniejszego „O miastach wolnych królewskich" zabezpieczamy. 3-cio. Sądy referendarskie dla każdej dzielnicy osobno mieć chcemy w sprawach włościan wolnych dawnymi prawami sądowi temu poddanych. 4-to. Sądy zadworne asesorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowujemy. 5-to. Komisje wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swej administracji należących. 6-to. Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych dla wszystkich stanów będzie Sąd najwyższy, sejmowy zwany, do którego przy otwarciu każdego Sejmu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć będą występki przeciwko Narodowi i Królowi".

Postać ósma: Rycerz z hełmem, ewentualnie ze skrzydłami husarskimi. (Hełm i skrzydła można zrobić z tektury i obłożyć staniolem).

„Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły Narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno Narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem: winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło nieomylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa, powinno wykonywać przysięgę na wierność Narodowi i królowi i na obronę Konstytucji narodowej. Użytym być więc wojsko narodowe może na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucji jego nie był posłuszny".

Żywa kurtyna zasuwa się.

Przemawiający mówi dalej....

1. wykazuje, jaką Konstutucja miała doniosłość w Polsce przedrozbiorowej,
2. do czego zmusza dzień dzisiejszy nas, spadkobierców idei Konstytucji 3-go Maja. — do wiwatowania i przemówień na cześć Polski?

Posłuchajmy, co o tym mówią świetliczanie warszawscy....

„Było to w rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

Na kilka już tygodni przed świętem narodowym odbywały się zwykle u nas długie narady, jak je uczcić.

Bo my nie urządzaliśmy prawie nigdy takich obchodów ze śpiewem, deklamacjami i komedyjkami. Nie mieliśmy serca do tego, jak mówił Pawełek, „pyskowania".

Kiedy pewnego razu pani Oskierska przeczytała nam ten wiersz Kasprowicza, co to zaczyna się od słów:

Rzadko na moich wargach,
Niech dziś to warga ma wyzna,
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz „Ojczyzna"...

to nie tylko Jacek, który miał zawsze przy czytaniu wierszy „oczy na mokrym miejscu", ale i my wszyscy byliśmy do głębi wzruszeni.

A kiedy doszła do tej strofki:

Sztandary i proporczyki,
Przemowy i procesyje,
Oto jest treść Majestatu,
Który w niewielu żyje!

to Pawełek zawołał:

— Wspaniały chłop ten Kasprowicz! Po prostu — spod serca mi wyjął!

Co do mnie, to myślę, że może Kasprowicz wielu ludziom to „spod serca wyjął".

Obchodzimy więc zawsze święta narodowe nie uroczystymi obchodami, ale jakąś ofiarą lub pracą dla ogólnego dobra.

Tak na przykład, powstanie styczniowe uczciliśmy w ten sposób, żeśmy ustanowili dyżury opieki nad jednym staruszkiem, weteranem tego powstania, który nie miał nikogo z bliskich.

Z okazji powstania listopadowego ufundowaliśmy cegiełkę w bruku, to jest, mówiąc po prostu, naprawiliśmy dziurę, przez którą na naszej ulicy już wielu ludzi połamało nogi...

A z okazji owego właśnie 3-go Maja postanowiliśmy po długich naradach oddać kakao i skondensowane mleko, które mieliśmy otrzymać w to święto, dzieciom z przytułku dla uchodźców. Oprócz tego kupiliśmy im jeszcze bułek z pieniędzy, które mieliśmy zużyć na udekorowanie sali. Pani Oskierska z jednym chłopcem poszła im to wszystko zanieść.

Siedzimy więc tak sobie dość smutnie (człowiek jest człowiekiem!) przy tej nieszczęsnej, „powszedniej" marchewce, aż tu otwierają się drzwi i wchodzą jakieś dwie bardzo grube damy i jeden bardzo cienki pan z wstążeczką w klapie.

— Tego jeszcze brakowało! -- myślimy.

A damy rozglądają się wokoło i jedna powiada:

— My tu do was, dzieci, na obchód. Opiekunka wasza jest?

— Nie ma! — odpowiadamy i jemy dalej naszą marchewkę.

— A... obchód?

— Też nie ma, — odpowiadam postanawiając mocno nie „zastępować" pani Oskierskiej.

— A... a... — dziwi się pan rozglądając się wokoło. — Nawet ściany nie udekorowane!

A my nic — tylko jemy marchewkę.

Więc ten pan patrzy na panie, a panie na pana i słyszę, jak pan mówi po francusku do pań:

— Lepiej, że nikogo nie ma! Porozmawiamy przynajmniej swobodnie z dziećmi. Coś mi to podejrzanie wygląda...

A później do nas:

— Smutno tu u was dzisiaj w taki uroczysty dzień! A czy wy wiecie chociaż, dzieci, co to dzisiaj za dzień i co to za święto?

A my nic, tylko jemy marchewkę...

Więc ten zwraca się wprost do Pawełka i powiada:

— Możebyś mi powiedział, chłopczyku, co to za święto dzisiaj? No, przecież chyba wiesz, że dziś jest święto Konstytucji Trzeciego Maja?

A Pawełek spogląda na niego spode łba i odpowiada:

— Nigdy nie słyszałem! Pierwszy raz się od pana dowiaduję!...

To tego pana aż zatknęło, a panie tylko oczy wybałuszyły.

Siedzą więc tak i patrzą na nas, a my nic — tylko jemy marchewkę!..

Więc ten pan jak się nie zerwie i jak nie zacznie przemawiać!

Zgoła, jakby go pod pomnikiem Mickiewicza, albo na Placu Saskim postawili!

I takie ma pełne usta „Ojczyzny", tak ją sobie niby cukierek rozgryza, i to z taką łezką w oku o niewdzięcznych i marnotrawnych synach, niby o nas...

A w nas to się aż ze złości gotuje i tak nam wstyd — za niego! Ale nic. Nawet pary z ust nie puszczamy.

Bo niby co? Czy się mamy może z nim licytować? Czy powiemy mu o tych paru puszkach skondensowanego mleka, albo o tej cegiełce w bruku?

Bo przecież, jeśli się mówi — Polska, jeżeli już takie wielkie słowo, to trzeba by się chyba legitymować — wszystką krwią z żył!

A on tak sobie Nią gębę wyciera i tak nam prawa do Niej odmawia, aż w nas wszystko drży...

Ale że niby gość, więc my — nic. Tylko siedzimy i żremy tę marchewkę!

Aż tu nagle podnosi się Antek Murarz i mówi, nie wiadomo nawet do kogo:

— Ja... ja... prosiłbym o głos!

Więc myśmy aż łyżki powypuszczali z rąk i usta roztworzyli.

Rozejrzał się wokoło Antek, ale nie zaczerwienił się i nie zawstydził, jak to on zwykle, tylko śmiało tym trojgu w oczy popatrzył.

— Ja chcę wygłosić przemówienie patriotyczne! — powiada.

Aaaa! To bardzo, bardzo ładnie, mój chłopcze! Widzę, że odezwało się w tobie serce: Słuchamy! Słuchamy!

A Antek:

— Ja, proszę państwa, chciałbym powiedzieć... Chciałbym powiedzieć, że są rzeczy, które się nosi w sercu, dla których się pracuje, dla których się żyje i dla których się umiera, a o których się ciągle — nie gada! Skończyłem!"

(wyjątek z Górskiej: Nad Czarną Wodą)

Po wygłoszonej recytacji przemawiający rzuca myśl, aby i obecni na sali uczcili dzień dzisiejszy czynem. Może to być, zależnie o środowiska i jego potrzeb, założenie biblioteki, czytelni lub świetlicy T. C. L., zbratanie inteligenta z robotnikiem i chłopem w pracy oświatowej, uzgodnienie pracy wszystkich organizacji w zwalczaniu komunizmu, podniesienie gospodarstwa wiejskiego przez książkę i wykłady — zorganizowanie pomocy lekarskiej dla biednych, piękne i czyste urządzenie wnętrza chat, mieszkań i domów — uporządkowanie ogrodów i t. p.

Następnie przemawiający zwraca uwagę na nierozerwalność Polski z religią katolicką. Zaznacza się ona i w uroczystości dzisiejszej, gdy obok Konstytucji Trzeciego Maja obchodzimy święto Królowej Korony Polskiej. Następuje deklamacja chórowa:

LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY

JULIAN EJSMOND

Zorzo poranna,|
k które kwiaty ratujesz,| ludzi,| i ptaszęta
spraw,| aby dusza nasza była uśmiechnięta,
jako poranek światłością jaśniejący Bożą,||
r Poranna Zorzo !|||

mr Wieczorna Gwiazdo!|
Sercom naszym| daj spokój zmierzchu czerwcowego.||
m Promieniste anioły| niech snów naszych strzegą.||
oto jest prośba nasza| cicha i pokorna,||
r Gwiazdo wieczorna!...|||

k Niebios błękicie!|||
Uchroń nas od codziennej troski| i szkody,|
użycz nam słońca Twego i jasnej pogody|
przez całe życie...

Rzeko światłości!||
Unieś nas falą swoją modrą| i słoneczną
kr ku przystani,| gdzie wieczny odpoczynek gości
i radość,| która jest tak samo wieczna...

Rzeko błękitna!
Spraw,| byśmy pili błękit duszą upragnioną
mr i chłodzili nim zmysły,| gdy w nas nadto płoną,|
i gdy duszę pragnienia cielesne nam pieką,|
Błękitna rzeko !...

mr Lesie przedwieczny !|
m sięgający niebiosów!| Wbrew wszelkim nadziejom
pozwól nam trwać| na przekór burzom| i zawiejom.|
k Twój święty szum myśl naszą niech ku niebu niesie,
r Przedwieczny lesie,|||

kr. Pole radosne,
pełne zbóż śpiewających‿nieskończonej toni!

m. Niechaj Twa dobroć płody naszej pracy chroni,
niechaj nas omijają klęski i niedole,

r Radosne Pole!

2 k Lipo pachnąca!
Gdy Cię złotem okryją złote lipca brzaski,
pełnaś wonnego miodu, kwiatów Twoich łaski‿
daj nam słodyczy‿bez‿końca...

kr Brzozo dziewicza!
Śród pochylonych — prosta, pośród ciemnych — biała,
spraw, ażeby nam zawsze niewinność jaśniała‿
Z uśmiechniętego oblicza...

m Wierzbo przydrożna
dająca cień wędrowcom, spragnionym ochłody,
gdy ich pielgrzymki zmęczą niewygody,

mr Niech i nam u stóp Twoich spocząć będzie można.

k Owocu Boski
dający sercom nektar, duszy — ukojenie...

r Ugaś nasze płomienne, bolesne pragnienie,
ułagodź palące troski...

m Kłosie dojrzały
chylący się ku ziemi, moc biorący z nieba,

mr Daj nam‿pożywać z Ciebie powszedniego chleba‿
przez żywot cały...

2k Opiekunko skowronków!
która strzeżesz ptaszęcych gniazd pod kwietną miedzą‿
i piskląt, co pod matek skrzydełkami siedzą,‿
nim nie ulecą w niebo z pieśnią polnych dzwonków.

2m Pani słowików,
nocą pośród jaśminów i śród bzów chroniąca‿
natchnionego śpiewaka od złych drapieżników w świetle miesiąca.

r Jaskółek Matko,
która wskazujesz im niebieskie szlaki,
gdy zza mórz wraca ich strudzone stadko,
spraw, byśmy Cię wielbili pieśnią — jako ptaki.

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW:

k = 1 kobieta, m = 1 mężczyzna, kr = kobiety razem mr = mężczyźni razem,
r = wszyscy, ———— = głośniej, ... = słowo rozciągać, | = pół przystanek.
|| = przystanek, ||| = dłuższa przerwa, ‿ = łącznik.

Konstytucja stała się źródłem natchnienia dla wielu artystów polskich. Między innymi i Mickiewicz w Koncercie Jankiela daje nam piękny opis nastrojów i t. p. z powodu ogłoszenia Konstytucji.

Deklamacja solowa z księgi XII Pana Tadeusza, wiersz od 657—745. Pod koniec deklamacji słychać dźwięki hymnu narodowego: Jeszcze Polska nie zginęła. Wszyscy śpiewają.

Żywa kurtyna rozsuwa się ukazując wszystkim zebranym żywy obraz — nieruchomy, a jednak pełen życia, ruchu — czynu! Wzór tego obrazu jest przedstawiony na okładce naszej gazetki.

Spoglądając na obraz, osoby tworzące żywą zasłonę, recytują:

Idziemy w bój,
W szeregach T. C. L.
W bój o Polskę,
Potężną, Wielką
Przez ducha odrodzenie,
Wiarę i Wiedzę,
Szlachetność serca,
Woli niezłomnej moc
I wszystkich zgodny trud.
Pochodnie płoną.
Droga jasna
Chodź z nami!

ECHO Z NASZYCH PLACÓWEK

Głos mają kursistki-bibliotekarki.

„W lutym 36 roku w naszej wiosce powstało Koło T. C. L. Więc i ja postanowiłam zapisać się na członka. Lecz spotkałam się z oporem ze strony ojca. ... tłumaczył się, że zbiory nie dopisały, że jest zajęty różnymi sprawami gospodarczymi, w końcu zniecierpliwiony powiedział, abym mu nie zawracała głowy ciągłym gadaniem, ale w końcu się okazało, że po przebytych trudnościach zwyciężyłam i zostałam członkiem T. C. L.

17 stycznia postanowiono wysłać nas dwie na kurs bibliotekarsko-świetlicowy do Wągrowca. Zawieziono nas powózką. Pomimo że byłyśmy ciepło ubrane i mocno się pookrywałyśmy kocami i chustkami, to jednak bardzo zmarzłyśmy. W sali zastałyśmy tylko dwie uczestniczki, lecz co kilka chwil schodziło ich się coraz więcej, a wszystkie były zmarznięte.

W pierwszy dzień wykłady obejmowały podstawowe wiadomości o T. C. L.: historia i praca T.C.L. w czasach dzisiejszych. Muszę się przyznać, że historię bardzo lubię, to też pierwszych wykładów bardzo pilnie słuchałam i bardzo mi się podobały, dlatego że T.C.L. odgrywało bardzo ważną rolę, gdyż powstało w czasie najsroższego ucisku Polaków w r. 1880 pod zaborem pruskim i przetrwało zwycięsko wszelkie ataki władz niemieckich, godzących w jego istnienie, niosąc zdrową oświatę przez tyle lat w najszersze warstwy narodu polskiego.

Prócz wykładów odbywały się codziennie wieczory świetlicowe, na których zapoznawałyśmy się z wszelkimi metodami pracy w świetlicy. Urządzałyśmy różne gry, śpiewy,

inscenizacje, głośne czytania. Najzabawniejsza gra była ,,Biedne kociątko"! Gra polegała na tym, że jedna z nas była ,,kociątkiem", które musiało, aby ,,wyzwolić się" — rozśmieszyć którąś z osób grających. Więc to mniemane kociątko uklękło dowolnie przed jedną z osób i naśladowało trzy razy miauczenie kota, w ten sposób wzbudzało ogólny śmiech, a dana osoba odpowiadała poważnie, bez śmiechu ,,biedne kociątko", a w razie gdyby się roześmiała, zostawała sama kociątkiem. Podczas tej gry było śmiechu i krzyku wprost bez liku.

Gdy wróciłam do domu, na wstępie pierwszy ojciec się mnie spytał, jak było i czego się nauczyłam na kursie, zaraz też ojcu wszystko powiedziałam. Teraz już jestem czynną bibliotekarką." Rozalia Ortylówna, Koło T.C.L. — Zbietka.

— — — — —

,,Nie tak dawno temu, jak odbył się kurs bibliotekarek w Krobii. I mnie tam posłano. Ja myślę sobie, co to też tam będzie za praca i nudy, taki kurs bibliotekarek Towarzystwa Czytelni Ludowych. Ale jadę. Na widok tak licznej gromady zdziwiłam się. Bo liczcie sobie, było ich 39. Na rozpoczęcie kursu była Msza św. A teraz co? — myślę sobie. Śniadanie, a po śniadaniu wykłady, ale nie myślcie sobie, że to co nudnego. Nasz Dyrektor i nasze instruktorki takie wesołe mieli miny, że uśmiechali się z daleka do nas. By nas rozweselić, wykłady były przeplatane śpiewem — i śmiech się znalazł. ... a po kolacji urządzałyśmy świetlice. Na świetlicach był dopiero śmiech i zabawy. Nauczyłyśmy się różnych gier, piosenek, inscenizacji — no, jednym słowem, było nam bardzo wesoło. Ale nie myślcie, że to tylko zabawy nam w głowie świtały, ale i coś więcej.... Przyjechałyśmy do domu pełne mądrości i wyszkolenia na kursie. I zabrałyśmy się do pracy nowej!....

Mieczysława Piskorkówna, Smolice.

— — — — —

,,Jako główny cel mej pracy postawiłam sobie powiększenie liczby czytelników oraz powiększenie ich zaufania, co pozwala mi na wybór odpowiednich dla nich książek. Dzisiaj donieść mogę, że cel osiągnęłam. Mając w bibliotece 980 książek mam 176 czytelników i to przeważnie bezrobotnych. Praca daje mi dużo osobistego zadowolenia. Dalej dążę i dążyć będę do ciągłego powiększania kadr czytelniczych."

Kazimiera Knastówna, Biblioteka T.C.L. — Pelplin.

— — — — —

A uczestnik kursu przygotowawczego dla przodowników pracy T. C. L. na wsi przysłał interesujący opis uroczystego zakończenia kursu. Niektóre wyjątki przytaczamy:

,,Po dziesięciu dniach nauki i pracy wspólnej nadeszła chwila pożegnania. Dobrze się stało, że zakończenie naszego kursu zostało tak pięknie zorganizowane. Ks. Dyrektor Milik zagaił uroczystość witając serdecznie przedstawicieli władz i społeczeństwa poznańskiego, którzy swym przybyciem zamanifestowali swoją łączność z ruchem oświatowym T.C.L. Mieliśmy w programie 71 godzin, a przerobiliśmy 81. Te 10 godzin nadwyżki w pracy są dowodem, że uczestnicy przez szeroki udział w dyskusjach samorzutnie powiększyli opracowany program. Jestem przekonany, że ten zapał i ochotę do pracy przeniesiemy na nasze posterunki... Nie mówimy dużo, nie przyrzekamy. Skupiliśmy się. Czeka nas heroiczny wysiłek w terenie. Po roku — owoce naszej pracy przemówią za nas. Mamy wiarę, więc nie potrzeba zapewnień..." Pruszyński, Koło Lechlin.

P r e z e s k a K. N. proponuje napisy na telegramach T. C. L.

Z powodu braku miejsca podajemy tylko kilka z nich:

Na telegramach ślubnych: Na wspólną drogę, wspólny znój,
Na wspólną radość z pracy, — Niech Nowożeńcom szczęści Bóg!

Na telegramach kondolencyjnych: Niech duszę męstwo zbroi, — Na straszny, ciężki ból.

Na telegramach imieninowych: Szczęścia i radości, — Zdrowia, pomyślności,
Błogosławieństwa z nieba — I zawsze chleba!

A k i e d y o d e z w ą s i ę i n n i p r e z e s i? a s k a r b n i c y, s e k r e t a r z e?

Bo przecież w naszej gazetce głos będą zabierali wszyscy — wytrawni pracownicy i ... mała Krysia też!

WIERSZ DLA CZERMINKA

Witajcie nam dziś państwo, goście nasi mili,
Ot nasze przedstawienie
zacznie się w tej chwili,
Będziemy się starali wystąpić najdzielniej,
Bo dochód dla L u d o w e j
jest przecież C z y t e l n i.
Powiedzcie, goście nasi, czy czytać lubicie?
Ach, ja książki tak kocham,
— tak kocham, nad życie!
Książka, dobry przyjaciel
w dostatku, czy w biedzie,
Zawsze wierna i nigdy, nigdy nie zawiedzie.
Książka więcej dokona, niż nauczyciele,
Książka niesie nam wiedzę,
światła wiele, wiele,
Książka nam mówi o tym,
jak jest hen, za morzem,
Książka jest wielkim, wielkim
dobrodziejstwem Bożym.
Lecz książka rzecz kosztowna,
któż ją kupić zdoła,
Gdy teraz tyle biedy jest wszędzie dokoła?
Nie kupisz mi jej, matko, ani ty, mój bracie,
Gdy tyle innych potrzeb
codziennie jest w chacie,



Mała Krysia Tadrzyńska urządziła w swym miłym Czerminku amatorskie przedstawienie dla dzieci na rzecz Towarzystwa Czytelni Ludowych, przy czym na wstępie wypowiedziała piękny wiersz pióra Pauli Wężyk.

Lecz gdy wszystkich was dzisiaj ja grzecznie poproszę
I kiedy się posypią drobne wasze grosze,
To za nie wnet kupimy książek — tyle...
Więc baczność! Przedstawienie zacznie się za chwilę,
Jeżeli nie dość ładnie wszystko nam się złoży,
Wybaczcie, bośmy tylko dzieci — nie aktorzy!

GODNE UWAGI

(Myśli, wypadki i zdarzenia)

Wielka strata.

Naród polski poniósł wielką stratę. Dnia 21 marca umarł Karol Szymanowski, genialny kompozytor, który wsławił imię polskie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Został pochowany w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Masoneria w Polsce.

Marquès-Rivière wydał świeżo książkę o masonerii w Polsce, z której wyjmujemy następujące dane: „Wielka Loża polska doczekała się wskrzeszenia w roku 1921. Należy do niej 13 lóż obrządku szkockiego. Cyfra braci lożowych wynosi 900. Głównym zadaniem masonerii polskiej jest walka ze społecznym wpływem kleru i z religijnym wychowaniem." (Wyjęte z artykułu K. M. Morawskiego „Z nowalii masońskich i antymasońskich", ogłoszonego w ostatnim numerze „Tęczy".)

Komunizm wśród nauczycieli francuskich.

W Paryżu istnieje bolszewicka Międzynarodówka Pracowników Oświatowych (Internationale des Travailleurs de l' Enseignement). Delegat tej międzynarodówki oświadczył swego czasu, że dąży ona do wywołania rewolucji. Działanie tej międzynarodówki przyczyniło się bardzo do zamieszek i niepokojów w dzisiejszej Francji.

Zarobek robotnika w Rosji bolszewickiej.

„Ceny w Rosji: chleb od 0,60 rb. do 1,80 rb. za 1 kg.; ziemniaki od 0,25 rb. do 1,06 rb. za 1 kg.; mięso od 7 rb. do 12 rb. za 1 kg.; cukier od 4,20 rb. do 5,90 rb. za 1 kg.; masło od 15 rb. do 22 rb. za 1 kg. Duże wahania cen są wynikiem olbrzymich obszarów Rosji i ceny w rozmaitych miejscowościach różnią się od siebie ogromnie.

Zarobek robotnika w Rosji: przeciętnie wynosi około 200 rb. brutto miesięcznie w przemyśle, z wahaniami od 100 rb. do 320 rb., a w rolnictwie od 50 rb., a nawet od 30 rb. Od tego zarobku robione są przymusowe potrącenia na ubezpieczenia, chorobowe, pożyczki sowieckie, na rewolucję w Chinach, w Hiszpanii etc. Biorąc za podstawę przeciętnie 200 rb. zarobku i przeciętne ceny artykułów spożywczych, otrzymamy odpowiedź, ile żywności może kupić robotnik sowiecki: chleba od 200 kg do 330 kg; lub ziemniaków od 200 kg do 320 kg; lub mięsa od 17 kg do 28 kg; lub cukru od 40 kg do 47.6 kg; lub masła od 10 kg do 13 kg. W rzeczywistości kupić może tylko mniej, gdyż potrącenia przymusowe dochodzą do 30% zarobku.

Ceny w Polsce: chleb 0,31 zł. za 1 kg; ziemniaki 0,08 zł za 1 kg; mięso 1,49 zł za 1 kg; cukier 1 zł za 1 kg; masło 3,15 zł za 1 kg.

Zarobek robotnika w Polsce: przeciętnie wynosi zł 100.— miesięcznie, z wahaniami od zł 60.— w chałupnictwie do zł 200.— w hutnictwie. W przemysłach specjalnych zarobki wyższe. Biorąc za podstawę zł 100.— zarobku i przeciętnie ceny artykułów spożywczych, otrzymamy dane, ile robotnik może kupić żywności w Polsce: chleba 3,30 kg (przeciętnie o 65 kg więcej, niż robotnik sowiecki!); lub ziemniaków 1,250 kg (przeciętnie o 1.000 kg więcej niż robotnik sowiecki!); mięsa 66 kg (przeciętnie o 41 kg więcej [!); cukru 100 kg (przeciętnie o 55 kg więcej!); masła 31 kg (przeciętnie o 19,5 kg więcej!). Zaznaczyć przy tym trzeba, że produkty polskie są świeże i dobre, a produkty sowieckie nieświeże, chleb zaś bardzo zły, kwaśny i niewypieczony.

Kłamstwa sowieckie o „raju" robotniczym w Z. S. S. R. upadają przy zetknięciu z faktami."

(wyjęte z czasopisma „Prawda o komuniźmie" № 2/37.)

PRACUJEMY:

Z ŻYCIA CENTRALI

Przy Centrali powstał jako nowa komórka organizacyjna Referat Filmowy T. C. L. Zadaniem jego jest informowanie i pośredniczenie w sprawach zakupu aparatów filmowych wąskotaśmowych i wypożyczanie filmów. Repertuar filmowy obejmuje filmy naukowe z geografii, przyrody żywej i martwej, geologii, krajoznawstwa i t. p. oraz filmy rozrywkowe: Młody Las, 10-ciu z Pawiaka, Straszny Dwór, Zew Trąbity i inne.

Aparaty wąskotaśmowe dźwiękowe za cenę 2 760,— zł, a nieme za cenę 1 260,— zł może dostarczyć Centrala na 24 raty miesięczne. Przy zgłoszeniach o urządzenie przedstawień filmowych należy podać, czy w danej miejscowości jest stały czy zmienny prąd elektryczny. Ze względu na zmniejszenie kosztów zaleca się zorganizowanie przedstawień w kilku sąsiednich miejscowościach, względnie na terenie całego okręgu. Dalszych wiadomości udziela Centrala.

Komisja Oceniająca odbyła pod przewodnictwem p. kur. Steina w dniu 12 marca swe miesięczne posiedzenie. Omówiła 35 dzieł, z tego odrzuciła 6 jako bezużytecznych względnie szkodliwych dla życia państwa i narodu.

Wysyłka książek. W pierwszych trzech miesiącach br. wysłała Centrala do placówek naszych 7.063 książek, to jest o 3640 więcej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

AKADEMICKIE KOŁO T. C. L. W POZNANIU

urządziło w czasie od 20—25 marca kurs oświatowy. Wzięło w nim udział 20 studentów i studentek. Program kursu obejmował podstawowe wiadomości z różnych dziedzin pracy oświatowej oraz charakterystykę prądów w społecznej kulturze ze szczególnym uwzględnieniem literatury.

BYDGOSZCZ

Komitet Okręgowy Bydgoszcz urządził kurs biblioteczny w czasie od 8—11 marca. Uczestniczyło w kursie 47 osób.

JUBILEUSZ PRACY

Piękny jubileusz, bo jubileusz 25-letniej pracy na stanowisku prezesa Komitetu Okręgowego T. C. L. Bydgoszcz obchodził ks. proboszcz Paluchowski Bolesław z Wierzchucina. Wieloletnią tę pracę uczczono na zebraniu okręgowym w Bydgoszczy w dniu 11 marca.

KATOWICE (Woj. Śl.)

Nasza biblioteka w Katowicach uwzględnia w swej pracy wszelkie uroczystości tak państwowe jak i kościelne. Zwiększa to nie tylko rezultaty ilościowe czytelnictwa, ale podnosi jego jakość. Tak n. p. z okazji nadchodzących świąt Wielkanocnych umieszczono w bibliotece piękny, propagandowy, aktualny katalog literatury omawiającej życie i zmartwychwstanie. Pod obrazem Chrystusa Zmartwychwstałego były podane książki z numerami. Poczytność tych książek natychmiast wzrosła.

GRODZISK (Woj. Pozn.)

Komitet Okręgowy Grodzisk zorganizował kurs bibliotekarsko-świetlicowy, który się odbył w Buku w czasie od 17—20 marca. W kursie wzięło udział 21 osób.

LUBOŃ (Woj. Pozn.)

Odbył się tu wiec oświatowy T. C. L., w którym wzięli tłumny udział przedstawiciele inteligencji, robotników i bezrobotnych. Wiec był bardzo ciekawy ze względu na to, że bezrobotni wypowiedzieli szczerze swe żale i bóle, na które odpowiadał dyrektor T. C. L. Atmosfera szczerości i złączone w pracy oświatowej dłonie robotnika i urzędnika przyczyniają się tu bardzo do ożywienia działalności T. C. L.

LWÓWEK (Woj. Pozn.)

Odbyło się tu tłumne zebranie celem założenia koła T. C. L. Na zebraniu przemawiał Dyrektor T. C L. Członków zapisało się 108.

POZNAŃ

W lokalu Centrali T. C. L. odbyło się dnia 6 kwietnia uroczyste poświęcenie księgozbioru przeznaczonego dla ośrodków bezrobotnych miasta Poznania. Księgozbiór zakupił Miejski Komitet do Walki z Bezrobociem, a opracowała go nasza Centrala. Należy z wdzięcznością podkreślić ścisłą współpracę Miejskiego Komitetu z T. C. L. w zakresie pracy oświatowej nad bezrobotnymi. Przy pomocy personelu instruktorskiego T. C. L. urządzono również kurs bibliotekarski, który przeszkolił pochodzące ze sfer bezrobotnych dziewczęta na bibliotekarki.

Nowe Koło T. C. L. założono na Osiedlu Warszawskim. Pracowała tam dotychczas nasza biblioteka, która zyskiwała coraz więcej czytelników i członków, tak że okazała się potrzeba założenia koła.

TCZEW (Woj. Pom.)

Nasze Koło w Tczewie przeprowadza reorganizację miejskiej biblioteki, po ukończeniu której bierze na swe barki reorganizację okręgu Tczewskiego.

O d R e d a k c j i : Bardzo prosimy wszystkie nasze oddziały i placówki o nadsyłanie wiadomości z działalności. Wiadomości te będą wskazówką dla drugich, jak pracować, jak naszą akcję rozwijać należy. Każdy dobry przykład zachęca, dodaje sił i otuchy.

CENTRALA MA GŁOS

Chcemy urządzić k o l o n i e letnie celem zapoznania naszych pracowników, którzy nie mogą brać udziału w kursach, z naszą ideą i ze sposobami naszej pracy. Czy myśl ta może liczyć na poparcie? Kto przyjedzie na kolonie? Kolonie trwać mają dwa tygodnie. Koszta by wynosiły od 40—50 zł. Co do miejsca uwzględnilibyśmy wszystkie trzy województwa.

Przypominamy, że należało już dawno przysłać sprawozdania. Niechże się pospieszą z nadesłaniem ich te Oddziały, które zgrzeszyły niepunktualnością.

Zalecamy w okresie wiosennym jednodniowe odprawy dla przeszkolonych bibliotekarek, połączone ew. z uroczystością Święconego. Bibliotekarki podzielą się swymi uwagami i będzie można niejednemu złu zaradzić, a niejedno dobro w pracy rozwinąć.

Zachęcamy jeszcze raz do wczesnego i sumiennego zorganizowania obchodu 3-go maja i zbiórki na Dar Narodowy 3 maja. Czy okólnik nr 2 omawiający tę sprawę został już przeczytany? Czy zamówiono już materiał propagandowy?

Podajemy hasła, które by można umieszczać w prasie, ulotkach i t. p. w okresie przed 3-im maja:

HASŁA NA 3 MAJ:

1. Nie ma wielkiego Narodu bez oświaty.
2. Nie tylko ciało, ale i ducha karmić trzeba.
3. Kryzysu nie zwalczy naród, który zapomniał o oświacie.
4. Brak oświaty pogłębia nędzę i kryzys.
5. Ruch oświatowy T. C. L. — to jednolity front Wielkopolski, Pomorza i Śląska.
6. T. C. L. to 56 lat ofiarnej pracy dla ludu polskiego.
7. 1500 placówek oświatowych T. C. L. pracuje dla kultury polskiego ducha.
8. T. C. L. prowadzi Naród przez jasną myśl i zgodny czyn do wielkości.
9. Poniża bezrobotnego, kto troszcząc się o ciało nie dba o jego ducha.
10. Duch decyduje o sile armii, a o sile ducha oświata.
11. Na polu bitew decyduje o zwycięstwie moc ducha.
12. Ruch oświatowy T. C. L. przygotowuje armii dobrego żołnierza.
13. Miarą potęgi narodów jest ilość wojska, ilość szkół, ilość bibliotek i czytelników.

Do każdego hasła dodać wezwanie „Wspierajcie T. C. L. Składajcie ofiary na Dar Narodowy 3-go maja — Zapisujcie się na członków T. C. L.“

Treść:

Prenumerata roczna zł 3,—, półroczna zł 1,50. Cena pojedyńczego numeru 40 gr. Redakcja nie zwraca rękopisów.

Redaktor: Ks. Dyr. T. C. L. Dr Karol Milik

Adres Redakcji i Administracji: Centrala T. C. L. — Poznań — Al. Marszałka Piłsudskiego nr 1.

Drukarnia Chojnackiego — Poznań.